



Z MUZEALNEJ KUCHNI. EKSPONAT MIESIĄCA

Jerzy Adamczewski

Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie

W nasze ręce trafił niecodzienny eksponat (łac. *expono* – wystawiam na pokaz), który śmiało może pretendować do miana eksponatu miesiąca. To krótka forma literacka wzbogacona ilustracjami, napisana w 1971 roku w 60. rocznicę spotkania. Niby to zwykłe wyrażenie radości z powodu trwania długiej znajomości i przyjaźni, niemniej jednak treść owego obrazka literackiego oraz osoba autora i odbiorcy obligują do przybliżenia nieco tego eksponatu i całego kontekstu kulturowego.

Eksponat ten to *Koncert Wielkiej Orkiestry Polskiego Lasu* napisany przez Władysława Okonia dla Józefa Kleszczyńskiego. Na rodzinę Okoniów trafiłem w 2020 roku, kupując do zbiorów Ośrodka Kultury Leśnej od Krzysztofa Okonia dwa obrazy malowane na szkłe ze świętym Hubertem. To prawdziwy artysta, biorąc pod uwagę fakt, że jest wiolonczelistą, malarzem i rzeźbiarzem jednocześnie. Urodził się w 1939 roku, a jego artystyczna droga, można powiedzieć pełna sukcesów, jest naznaczona w charakterystyczny sposób różnymi zwrotami. Uciekając się do języka potocznego, trzeba stwierdzić, że to człowiek renesansu. Osoba wszechstronnie uzdolniona artystycznie w różnych dziedzinach. W naszym przypadku zainteresowania skupiły się na malarstwie, a konkretyzując – na malarstwie na szkłe.

Nie wnikając w szczegóły, zaznaczyć trzeba, że choć we wczesnej młodości, gdy mieszkał w Zakopanem, przyglądał się z bliska muzealnym arcydziełom podhalańskiej sztuki ludowej, to jednak z czasem wypracował własną, jedyną i raczej niepowtarzalną technikę, odległą od pierwowzoru. Na obrazie dominuje rysunek, kreską narysowana jest postać, scena. Po wykonaniu rysunku Krzysztof

Okoń nanosi farby palcami i wciera je dłonią. Wykonany tą techniką święty Hubert świetnie się prezentuje.

W trakcie pierwszych rozmów telefonicznych na temat obrazów Krzysztof Okoń, słysząc, że Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie, jednostka Lasów Państwowych, zainteresowany jest zakupem jego obrazów, natychmiast napomknął, że jego ojciec też był leśnikiem. I tak oto dochodzimy do osoby Władysława Okonia, czyli twórcy naszego eksponatu.

Okoń senior urodził się w 1891 roku w Radomyślu nad Sanem. Ojciec był mistrzem murarskim pracującym w majątkach Zdzisława hr. Tarnowskiego w Tarnobrzegu. W Radomyślu w 1902 roku ukończył czteroklasową szkołę ludową. W źródłach można przeczytać o niezwykle ważnej roli, jaką w pierwszych latach nauki miał odegrać nauczyciel Maksymilian Chmura, który natchnął swoich uczniów zainteresowaniem szeroko rozumianą przyrodą: „uczył ich nie tylko rozróżniać gatunki, ale chronić i kochać przyrodę”¹. Można powiedzieć, że Maksymilian Chmura poczynił pierwszy krok na drodze ku przyszłemu wykształceniu i pracy zawodowej Władysława Okonia. Czy tak było naprawdę? Trudno to stwierdzić z całą pewnością, tym bardziej że Maksymilian Chmura wprowadził rzeczywiście uczył w szkole w Radomyślu, ale jego patent nauczyciela szkół ludowych dawał mu prawo nauczania języka niemieckiego i śpiewu².

Po zdaniu egzaminu wstępnego Władysław Okoń rozpoczął naukę w ośmioletnim gimnazjum w Rzeszowie. Już w pierwszej klasie miał kłopoty z nauką, bowiem na półroczu otrzymał ocenę niedostateczną z łaciny, co skutkowało karą w wysokości 15 guldenów, którą musieli zapłacić rodzice. Dla porównania: miesięczne mieszkanie z utrzymaniem w bursie kosztowało 8 guldenów, zatem kara była bolesna. W maju 1910 roku Władysław zdał maturę. Egzamin obejmował język polski, łacinę, historię i matematykę. Otrzymał świadectwo dojrzałości większością głosów rady pedagogicznej. Była to jedna z ówczesnych form uzyskania świadectwa dojrzałości (świadectwo dojrzałości otrzymywało się też z odznaczeniem lub jednogłośnie), bowiem na egzaminie miał problemy z matematyką.

Następnie Władysław Okoń postanowił rozpocząć studia w Wiedniu na Akademii Rolniczo-Leśnej (Hochschule für Bodenkultur³ z czasem przemianowanej na Universität für Bodenkultur), m.in. za namową kolegi i brata oraz dlatego, że koszty utrzymania w stolicy Austrii nie były wcale wyższe niż w Krakowie czy Lwowie. Równie ważnym powodem był rozwój gospodarczy Europy, który mobilizował polską młodzież do studiów zagranicznych. Dodać też trzeba,

1 http://www.przystanblizyn.pl/images/stories_new/Dokumenty/SwiniaGora.pdf (dostęp: 30.03.2021); <http://www.willa-orion.pl/historia.html> (dostęp: 30.03.2021).

2 <https://lezajskiebiogramy.blogspot.com/2013/09/chmura-maksymilian.html> (dostęp: 30.03.2021).

3 S. BRZOZOWSKI, 1967, *Studia rolnicze, leśne i weterynaryjne Polaków w Wiedniu od XVIII do XX wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków. Autor zamieścił w pracy podrozdział *Studia leśne w Hochschule für Bodenkultur*, s. 112–123.

że Wiedeń należał do miast najczęściej odwiedzanych przez Polaków, a przede wszystkim był właściwie jedyną możliwością zdobycia wyższego wykształcenia w dziedzinie leśnictwa, przynajmniej w Galicji.

Zatem 1 września 1910 roku Władysław Okoń wyjechał do Wiednia, by od października zacząć studia na Wydziale Leśnictwa. Wstęp na uczelnię zapewniało świadectwo dojrzałości. Akademia kształciła wówczas studentów na trzech wydziałach: rolniczym, leśnym i melioracji. Każdy absolwent po skończeniu studiów i zdaniu trzech egzaminów państwowych⁴ (po I, III i IV roku) otrzymywał dyplom inżyniera, co było ewenementem na skalę europejską. Uczelnię tę ukończyło wielu wybitnych i znanych leśników polskich, wśród których wymienić można choćby Adama Schwarza, Kazimierza Sucheckiego, Stefana Studniarskiego, Władysława Jedlińskiego, Aleksandra Kozikowskiego, Tadeusza Wielgosza, Ignacego Szczerbowskiego, Stanisława Sokołowskiego czy Jana Landerberga.

W lipcu 1914 roku Władysław Okoń, student IV już roku akademii, pojechał na wakacje do Radomyśla, a 2 sierpnia zmobilizowany wyjechał do Lwowa, gdzie miał przydział do 19 Pułku Obrony Krajowej. I tak zaczęła się jego „droga przez mękę” w trakcie I wojny światowej. 9 maja 1915 roku nad rzeką Świcą (dzisiejsza Ukraina) dostał się do rosyjskiej niewoli. Najpierw przebywał w Kijowie, potem w Saratowie, skąd trafił do Astrachania nad Morzem Kaspijskim. Później – w lipcu 1915 roku – w nadwołżańskim Carycynie jako jeniec zatrudniony był w dużych zakładach tartacznych braci Maksymowych, gdzie początkowo pracował fizycznie, a następnie kierował sortowaniem dłużyc drzewnych. Jesienią 1917 roku uciekł z obozu w Carycynie i dotarł do Brasowa (45 km na południowy wschód od Briańska w dzisiejszej Rosji). Znajdował się tam pałac i majątek ziemski wielkiego ks. Aleksandra Michajłowicza Romanowa, a dyrektorem lasów był Polak,

4 Stanisław Brzozowski zapisał: „Po dłuższych dyskusjach ustalili się system egzaminacyjny analogiczny do przyjętego na wydziale rolnym i usankcjonowanego rozporządzeniem ministra oświaty. Egzamin pierwszy leśniczy (ogólny) składał się z matematyki, fizyki z mechaniką, chemii ogólnej, botaniki ogólnej i szczegółowej, geologii z petrografią, mineralogią i gleboznawstwem; warunkiem dopuszczenia było zdanie egzaminu częściowego z rysunku technicznego. Egzamin drugi (produkcyjny) składał się z niższej geodezji, hodowli lasu, użytkowania lasu, ochrony lasu, ekonomii społecznej pierwszej, drugiej i trzeciej; warunkiem dopuszczenia było zdanie częściowych egzaminów z meteorologii, fitopatologii, geometrii wykreślnej, budownictwa leśnego, ekologii lasu, technologii chemicznej drewna, łowiectwa i rybołówstwa, maszynoznawstwa leśnego, biochemii. W skład egzaminu trzeciego państwowego (organizacyjnego) wchodziła organizacja gospodarstw leśnych, ocena lasu, szczegółowe budownictwo leśne, administracja i prawoznawstwo; warunkiem dopuszczenia do tego egzaminu było zdanie egzaminów częściowych z mechanicznej technologii drewna, zabudowy górskich potoków, budownictwa ogólnego, maszynoznawstwa ogólnego, pomiarów lasu, handlu drzewnego i kolokwium z ćwiczeń konstrukcyjnych budownictwa leśnego; po 1906 roku dorzucono jeszcze egzaminy częściowe z administracji leśnej, rachunkowości leśnej, polityki agrarnej i leśnej” (S. BRZOZOWSKI, 1967, dz. cyt., s. 113–114, za: *Programm der K. K. Hochschule für Bodenkultur in Wien, 1896/1897*).

Karol Bantle. Tam też dostał pracę w Nadleśnictwie Prołysowo, kierowanym przez nadleśniczego Kazimierza Maciejowskiego. Okoń zamieszkał w budynku nadleśnictwa, w którym mieszkała również rodzina nadleśniczego i funkcjonowało biuro. Przez trzy miesiące pełnił obowiązki leśnego praktykanta, po czym został mianowany leśniczym Leśnictwa Prołysowo.

Jesienią 1918 roku pojawiła się możliwość powrotu do kraju i w pierwszych dniach listopada Władysław Okoń podjął próbę dotarcia do domu: od stacji Nawla, poprzez Michajłowski Chutor (granica bolszewickiej Rosji i Ukrainy), Kijów, a stamtąd w pierwszych dniach grudnia kolejowym niemieckim transportem wojskowym już do kraju. Z transportu wojskowego trafił do pociągu jadącego do Kowla, gdzie przekroczył polską granicę. Po trzydniowej kwarantannie pojechał do Lublina, potem do Woli Rzeczyckiej, skąd 5 km pieszo przeszedł do rodzinnego Radomyśla, który opuścił 4 lata i 6 miesięcy wcześniej. Bez wątpienia I wojna światowa pozostawiła w pamięci Władysława Okonia trudne do zmazania piętno.

Po powrocie do domu kontynuował rozpoczęte jeszcze w niewoli przygotowania do egzaminów na Akademii w Wiedniu, których nie zaliczył w 1914 roku z powodu mobilizacji do armii austriackiej. Wrócił do Wiednia w 1919 roku, aby zaliczyć pozostałe egzaminy, i ponownie pojechał do rodzinnego Radomyśla.

Od 1 listopada 1919 roku podjął pracę w Spale jako leśniczy-adiunkt u swojego dawnego nadleśniczego Maciejowskiego. Na początku października 1922 roku udał się ponownie do Wiednia w celu ukończenia studiów i zdobycia dyplomu inżyniera leśnictwa. Z końcem kwietnia 1923 roku zdał egzamin dyplomowy z wynikiem bardzo dobrym i po 9 latach ukończył studia⁵. Przed powrotem do Spawy poszedł pożegnać miasto i groby bliskich mu Beethovena i Mozarta, bo, jak się potem okazało, więcej do Wiednia już nie przyjechał.

Przypomnieć trzeba, że po I wojnie światowej stan polskich lasów, prywatnych i państwowych, był bardzo zły. Przyczyna takiego stanu rzeczy tkwiła przede wszystkim w rabunkowej gospodarce prowadzonej na potrzeby wojenne. Dopiero 27 czerwca 1927 roku uchylone zostały przepisy leśne państw zaborczych. W odradzającej się Polsce zdecydowana większość zasobów leśnych – 61,3% – znajdowała się w rękach prywatnych, pozostałe 38,7% pozostawało w zarządzie państwowym. Historycznym i zarazem przełomowym momentem dla polskiego leśnictwa były reformy rządu premiera Władysława Grabskiego, w wyniku których 28 czerwca 1924 roku powołano do życia przedsiębiorstwo Polskie Lasy Państwowe. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 30 grudnia 1924 roku dotyczące organizacji lasów państwowych dało podstawy do nowoczesnego zarządzania zasobami leśnymi. Majątkiem Lasów Państwowych administrowała dyrekcja, która przez działanie nadleśnictw miała spore możliwości skutecznego

5 S. BRZOZOWSKI, 1967, dz. cyt., s. 175. W aneksie IIa zawierającym wykaz polskich absolwentów i studentów Hochschule für Bodenkultur w latach 1872–1918 w zakresie leśnictwa nazwisko Władysław Okoń umieszczone jest w grupie objętej rocznikiem 1914 – oznacza to ostatni rok pobytu na uczelni, a przy nazwisku znajduje się data 1910 – rok rozpoczęcia studiów i zarazem oznaczenia absolwenta.

zarządzania powierzonymi lasami, nieruchomościami, transportem i pewną przestrzenią przemysłową związaną z rozwijającym się przemysłem drzewnym.

W 1924 roku Władysław Okoń, kontynuując pracę, przeniósł się ze Spały do nieodległego Brzustowa, gdzie zamieszkał w odrestaurowanym budynku nadleśnictwa. W 1930 roku opuścił Brzustów i przez rok pracował w Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu, a następnie w 1931 roku po raz pierwszy w życiu objął kierownictwo jednostki – Nadleśnictwo Kurzelów w powiecie włoszczowskim.

Doświadczenie w pracy leśnika zdobywał w trakcie praktyk, zarówno tych przewidzianych programem nauki, jak i z własnego wyboru. W 1912 roku Władysław Okoń przez trzy miesiące przebywał na praktyce w okolicy Babiej Góry w Nadleśnictwie Zawoja w prywatnych lasach arcyks. Karola Stefana Habsburga, uznanych wówczas za wzorowo urządzone. W czasie niewoli pracował w dobrze wyposażonych i prowadzonych zakładach tartacznych nad Wołgą, a później także w lasach wielkiego ks. Aleksandra Michajłowicza Romanowa. Po I wojnie światowej zatrudniony był w lasach Księstwa Łowickiego (Lasy Spalskie), stanowiących tereny łowieckie najpierw cara Mikołaja II, a następnie najwyższych władz Rzeczypospolitej Polskiej. Zatem naturalną konsekwencją posiadania wyższego wykształcenia leśnego oraz nabytego bardzo bogatego bagażu doświadczeń było objęcie stanowiska nadleśniczego najpierw Nadleśnictwa Kurzelów, a potem Bliżyn.

W Nadleśnictwie Kurzelów pod okiem nadleśniczego Okonia pierwszą praktykę terenową odbył m.in. leśnik Eugeniusz Krysztofik – późniejszy pierwszy (od 1 kwietnia 1950 roku do 31 sierpnia 1973 roku) dyrektor Świętokrzyskiego Parku Narodowego.

W kwietniu 1938 roku Władysław Okoń ożenił się w Warszawie z Ireną Józefowicz, poznaną w 1915 roku jeszcze w Carycynie. Irena była nauczycielką w żeńskim gimnazjum w Warszawie, a po ślubie wraz z matką przenieśli się do Kurzelowa.

We wrześniu 1938 roku leśnik objął Nadleśnictwo Bliżyn w Puszczy Świętokrzyskiej. Już w początkowym okresie wojny, około połowy listopada 1939 roku, Władysław Okoń poznał w gajówce Rosochy majora Henryka Dobrzańskiego, pseudonim „Hubal”. Razem ze swoim zastępcą nadleśniczy próbował namówić majora do zakonspirowania umundurowanego oddziału, proponując cywilne ubrania i dokumenty poświadczające pracę w nadleśnictwie. Major odmówił i pozostał przy swoim zdaniu.

Warto też wspomnieć, że nadleśniczy Okoń otrzymał od wojskowych władz niemieckich polecenie wyrębu drzewostanu rezerwatu Świnia Góra. Polecenia nie wykonał pomimo jego ponowienia, chociaż groziło mu za to wysłanie do obozu koncentracyjnego. O jego postawie wobec okupanta mogą świadczyć też inne zdarzenia. Pomimo zakazów niemieckich, przy pomocy Forstmeistera dr Ufenorde zatrudniał Żydów przy budowie drogi na Świnia Górę i sprzedawał im opał, ale w dokumentach podawał fałszywe polskie nazwiska. Okoń nie zgodził się na eksmisję staruszków Rozenbergów z domu. Jego osobista interwencja na prośbę matki i córki w siedzibie gestapo w Skarżysku-Kamiennej uratowała na pewien czas życie żydowskiego rzeźnika Herszka Pinkfasa (Pinkwasa), pomówionego o dostawę mięsa dla partyzantów. Za pomoc okazaną „starszym braciom”

w wierze Władysław Okoń otrzymał w 1942 roku pisemne podziękowanie od władz żydowskich getta w Suchedniowie.

Jednakże wojenne życie, ciągłe kontakty z walczącym podziemiem, mieszkanie w sąsiedztwie obozu dla jeńców Rosjan, którzy masowo ginęli z głodu, wyćnięcia lub od kul, stałe podejrzenia o sprzyjanie partyzantom, wszystko to spowodowało, że stres i obawy o życie swoje i najbliższych zwyciężyły. Nadleśniczy Okoń uzyskał zgodę, choć był to przecież czas wojny, na zwolnienie z pracy w celu wyleczenia rzekomej choroby serca. Wprawdzie przestał być nadleśniczym, ale otrzymał zapewnienie od swojego niemieckiego przełożonego, że może wracać po leczeniu, bo zawsze zostanie przyjęty do pracy. I tak w czerwcu 1942 roku wyjechał z Bliżyna i osiedlił się we wsi Baranów, powiat Grodzisk Mazowiecki, gdzie zajął się gospodarstwem rolnym.

Następnie z końcem lutego 1945 roku objął stanowisko nadleśniczego w ówczesnym Nadleśnictwie Święta Katarzyna z siedzibą w Bodzentynie (Puszcza Świętokrzyska), by w czerwcu tego roku przenieść się do Nadleśnictwa Zagożdżon w Pionkach (Puszcza Kozienicka).

Rok później radomska Dyrekcja Lasów Państwowych powierzyła Okoniowi stanowisko inspektora Puszczy Kozienickiej i przyległych do niej nadleśnictw. W 1949 roku objął stanowisko nadleśniczego w Nadleśnictwie Starachowice. Służbę w Lasach Państwowych zakończył dwa lata później, przechodząc na emeryturę. Zmarł w roku 1984 w Krakowie, gdzie został pochowany na Cmentarzu Rakowickim.

Władysław Okoń na pewno żył w burzliwych i traumatycznych wręcz czasach, naznaczonych przede wszystkim konfliktami wojennymi. Był świadkiem i uczestnikiem wielu wydarzeń zapisanych na kartach historii nawet tej przez duże „H”, sam był więc niejako źródłem historycznym. Ze wspomnień Władysława Okonia wynika, że w czasie studiów w Wiedniu, ale nie tylko, widywał i poznał wielu znanych później ludzi i osobistości, którzy osiągnęli spektakularne sukcesy na różnych polach: widywał więc wiekowego już cesarza Franciszka Józefa, poznał Włodzimierza Tetmajera – ówczesnego posła Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast” do wiedeńskiego parlamentu, Wincentego Witosa, Ignacego Daszyńskiego, spotkał się ze znany wcześniej z rzeszowskiego gimnazjum Władysławem Szaferem, a także z nieznanym mu... Włodzimierzem Leninem w trakcie praktyki studenckiej w masywie babiogórskim. Będąc w niewoli w Rosji, poznał... Małgorzatę Fornalską (późniejsza działaczka komunistyczna związana z Bolesławem Bierutem, z którym miała córkę) – uczennicę szkoły średniej w Carycynie. Poznał też generała Kazimierza Sosnkowskiego, ministra Gabriela Narutowicza, prezydentów Stanisława Wojciechowskiego i Ignacego Mościckiego, Juliusza Osterwę i Stefana Jaracza, majora „Hubala” w Lasach Suchedniowsko-Bliżyńskich, którego spotkał już w listopadzie 1939 roku. Mianowicie 11 listopada poinformował majora o zbliżającym się oddziale niemieckim, dzięki czemu oddział zdążył ewakuować się z gajówki Rosochy. Swoje wspomnienia Władysław Okoń zawarł w książce *Mój dwudziesty wiek* wydanej przez wydawnictwo Ossolineum w 1990 roku.

Wspominając ojca, Krzysztof Okoń przekazał, że w Zakopanem na Antałówce (obecnie ul. Antałówka na Wierch 13) Władysław Okoń wspólnie ze szwagrem Kazimierzem Średniawą zbudował w latach 1927–1929 willę Orion, budynek typowy dla ówczesnego stylu zakopiańskiego. Jego najbardziej charakterystyczne cechy to wysoka kamienna podmurówka, płazy (pnie cięte na pół) tworzące zrąb, spadzisty dach kryty gontem z pazdurami i wysokimi, ozdobnymi kominami, odkryte werandy i tarasy, liczne skosy i uskoki w bryle budynku oraz detale architektoniczne w postaci promieni słonecznych. Wiadomo też, że czasami mieszkał tam Stanisław Ignacy Witkiewicz (Witkacy).

Pan Krzysztof Okoń wrócił też pamięcią do roku 1973, kiedy to ojciec otrzymał zawiadomienie od rektora wiedeńskiej uczelni o przyznaniu *Złotego dyplomu inżyniera z okazji 50-lecia zdania trzeciego egzaminu państwowego w dniu 24 kwietnia 1923 roku*. I z tej okazji został zaproszony do Wiednia na dzień 6 lipca, kiedy ów dyplom uroczystie miał być wręczony. Niestety Władysław Okoń nie mógł wówczas pojechać, dlatego też uczelnia przysłała do Krakowa dyplom podpisany przez Jego Magnificencję Rektora w specjalnym skórzanym pokrowcu.

*

Adresatem wspomnianego na wstępie *Koncertu* był Józef Kleszczyński. Władysława Okonia od wczesnej młodości łączyły z rodziną Kleszczyńskich przyjazne stosunki. Znajomość zaczęła się w 1911 roku, gdy po raz pierwszy Władysław Okoń i Józef Kleszczyński spotkali się w Wiedniu na Akademii Rolniczo-Leśnej, gdzie ten pierwszy studiował, jak wiadomo, leśnictwo, a drugi rolnictwo⁶. W swojej książce (s. 41) Okoń wymienił Józefa Kleszczyńskiego i jego brata Edwarda jako kolegów, „z którymi dobrze żył”⁷.

Nazwisko Józef Kleszczyński pojawia się też (s. 51) w kontekście zwycięskiego pojedynku na szable z niemieckim studentem, który po jakimś wykładzie odezwał się do Polaka w niezbyt przyjazny sposób. Restauracja Schnitzera na Gentzgasse była lokalem, w którym regularnie zbierali się polscy studenci, a po zdaniu państwowego egzaminu przez któregoś z nich odbywało się tradycyjne „oblewanie”. Kleszczyński bywał wybierany przez kolegów na przewodniczącego – mistrza takiej biesiady.

6 S. BRZozowski, 1967, dz. cyt., s. 168. W aneksie IIa zawierającym wykaz polskich absolwentów i studentów Hochschule für Bodenkultur w latach 1872–1918 w zakresie leśnictwa nazwisko Józef Kleszczyński umieszczone jest w grupie objętej rocznikiem 1917 – oznacza to ostatni rok pobytu na uczelni, a przy nazwisku znajduje się data 1911 – rok rozpoczęcia studiów i zarazem oznaczenia absolwenta.

7 Dz. cyt., s. 167. W aneksie IIa zawierającym wykaz polskich absolwentów i studentów Hochschule für Bodenkultur w latach 1872–1918 w zakresie leśnictwa nazwisko Edward Kleszczyński umieszczone jest w grupie objętej rocznikiem 1914 – oznacza to ostatni rok pobytu na uczelni, a przy nazwisku znajduje się data 1910 – rok rozpoczęcia studiów i zarazem oznaczenia absolwenta.

Władysław Okoń wspomina na kartach książki (s. 52) również Edwarda Kleszczyńskiego, rolnika, pochodzącego z ziemi miechowskiej, jako trzeciego prezesa studenckiego Koła Rolniczo-Leśnego. Przypomina także jego udział w corocznym karnawałowym wielkim polskim balu mazurkowym dla wyższych sfer w sali kawiarni „Centralna”. Sam Okoń z racji swojej kiepskiej sytuacji materialnej i statusu studenta był jedynie obserwatorem takiego wydarzenia. Edward Kleszczyński pomógł też Okoniowi wyjść z karcianych długów. Kleszczyński wstąpił w 1913 roku do Związku Strzeleckiego, przekształconego po wybuchu I wojny światowej w Pierwszą Brygadę Legionów.

Bracia Kleszczyńscy pochodzili z zacnego ziemiańskiego rodu herbu Gryf. Nie zagłębiając się zbyt w jego historię, można przyjąć, że prawdopodobnie w 1853 roku Edward Kleszczyński kupił od Stanisława hr. Tarnowskiego dobra Skrzeszowice w powiecie miechowskim, niedaleko Krakowa, jeszcze na terenie Królestwa Polskiego, dla swojego syna Bogusława. Ciekawostką jest to, że prawdopodobnie umowa kupna została podpisana w pociągu relacji Kraków–Wiedeń, bowiem Edward Kleszczyński nie mógł przekroczyć granicy Galicji na mocy wyroku sądowego za swoją wcześniejszą działalność patriotyczną.

Bogusław Kleszczyński wykształcenie zdobył w Wiedniu, gdzie ukończył politechnikę na Wydziale Komunikacji. W swoim majątku prowadził działalność rolniczą, stając się przykładem dla okolicznego ziemiaństwa. Był zaangażowany w powołanie Towarzystwa Rolniczego Kieleckiego. Zasłynął jako jeden z organizatorów Wystawy Kieleckiej w 1898 roku i wystawy rolniczej w Miechowie. Na dużą skalę Bogusław Kleszczyński wprowadzał nowoczesne metody hodowli i uprawy roślin, nie unikał także wykorzystywania nowinek technicznych w rolnictwie, sprowadzając do Skrzeszowic na początku XX wieku lokomobilę, służącą do mechanicznego młócenia zboża.

Po jego śmierci w 1908 roku cały majątek wraz z opieką nad młodszym rodzeństwem przejął najstarszy syn, również Bogusław. Jego najmłodszym bratem był, najbardziej nas interesujący z całej rodziny, Józef Franciszek urodzony w 1894 roku w Skrzeszowicach. Po osiągnięciu pełnoletności i w wyniku podziału majątku Józefowi przypadły Stogniowice, Jakubowice (550 ha) i Zagrody.

Józef Franciszek Kleszczyński ukończył szkołę realną w Krakowie, a następnie studiował na Hochschule für Bodenkultur w Wiedniu. Dyplom inżyniera rolnictwa nostryfikował na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1928 roku. Dodać w tym miejscu trzeba, że starszy brat Józefa – Edward (6.09.1892–20.01.1984), po złożeniu egzaminu dojrzałości w 1909 roku w Wyższej Szkole Realnej w Krakowie, od roku 1910 rozpoczął studia również na Hochschule für Bodenkultur w Wiedniu, gdzie w 1917 roku uzyskał absolutorium. Równocześnie studiował na wiedeńskiej Akademii Handlowej.

Józef w 1920 roku brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej jako ochotnik. W swoim majątku prowadził hodowlę bydła holenderskiego, a oprócz zbóż i buraków, poświęcał dużo pracy w celu uprzemysłowienia majątków i ich elektryfikacji. Zbudował elektrownię z turbiną wodną na rzece Szreniawie, która dostarczała prąd do Jakubowic i Stogniowic, a nawet oświetlała Proszowice. Był założycielem i pierwszym prezesem zarządu Związku Plantatorów Tytoniu w Proszowicach.

Zainicjował w 1915 roku powstanie Straży Ogniowej w Jakubowicach i sam stanął na czele formacji ogniowej. Była ona jedną z dwóch jednostek pożarniczych działających w ówczesnej gminie Kowala. Straż w Jakubowicach pomyślnie rozwijała się do wybuchu II wojny światowej, a następnie jej działalność została zawieszona. Józef Kleszczyński przyczynił się również do powstania Orkiestry Dętej „Skrzeszowianka”, sprowadzając dla niej instrumenty z Wiednia. Orkiestra funkcjonowała wówczas w strukturze tamtejszej Straży Ogniowej.

Józef Kleszczyński współdziałał też ze starszym bratem Edwardem w założonej przez najstarszego brata Bogusława w 1922 roku Hodowli Roślin Braci Kleszczyńskich w Polanowicach, która zajmowała się doświadczalną hodowlą i produkcją nasion, m.in. zbóż i traw, oraz szerzeniem wiedzy rolniczej. Jej założeniem była Hodowla Zbóż założona w Polanowicach przez Bogusława Kleszczyńskiego (seniora). W 1905 roku gospodarstwo Kleszczyńskich, gdzie mieściła się Hodowla Roślin Braci Kleszczyńskich, znajdowało się w południowej części powiatu miechowskiego w województwie kieleckim. Obejmowało 1519,25 ha ziemi. W jego skład wchodziły majątki należące do braci Kleszczyńskich: Bogusław (najstarszy) posiadał Skrzeszowice, Szczepanowice i Polanowice – 715,61 ha oraz lasy w Polanowicach i w Skrzeszowicach i nieużytki; do Edwarda należały wsie Radziemice, a później i Czechy – łącznie 392 ha ziemi; natomiast najmłodszy Józef był właścicielem Jakubowic i Stogniowic – 411,6 ha.

Rozwinięciem poprzedniej inicjatywy było powołanie w Krakowie Towarzystwa Handlu Zbożem. Firma oferowała usługi obejmujące przede wszystkim handel i produkcję ziemiopłodów, tj. trawy, zboża, warzyw, buraków pastewnych, gorczycy, koniczyzny, lnu, łubinu, maku, rzepaku, wyki, ziemniaków, oraz maszyny i narzędzia rolnicze, węgiel, makuchy i nawozy sztuczne. W 1958 roku Towarzystwo Handlu Zbożem zostało przekształcone w Krakowską Hodowlę Roślin. Firmy te odegrały bardzo ważną rolę w pracach badawczych dotyczących hodowli roślin i produkcji nasion.

Wspomnieć też trzeba o proszowickim kościele parafialnym pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, który wskutek działań wojennych został zburzony i prawie całkowicie spłonął. Józef Kleszczyński miał wielki udział w jego restauracji. Kierował komitetem jego odbudowy, a własnym majątkiem poręczył spłatę pożyczki zaciągniętej na ten cel.

W 1945 roku majątki Kleszczyńskich zostały znacjonalizowane, a cała rodzina schroniła się w Krakowie. Józef Kleszczyński w poszukiwaniu pracy wyjechał na Żuławy i zatrudnił się w Państwowych Nieruchomościach Ziemijskich na Żuławach, a następnie pracował w Państwowych Gospodarstwach Rolnych w województwie olsztyńskim i innych częściach Polski. Zmarł w Krakowie w wieku 85 lat. Pochowany został obok poległego w 1944 roku syna Bogusława w Więclawicach koło Krakowa.

Na koniec nadszedł czas na prezentację naszego eksponatu. *Koncert* napisany został w 1971 roku w Krakowie i wysłany do USA, gdzie Józef Kleszczyński przebywał wówczas z wizytą u brata. Oto i on.

Koncert Wielkiej Orkiestry Polskiego Lasu

Najpierw krótka forma literacka:

Stale czytujemy recenzje z sal koncertowych, w których prezentują się wybitne zespoły muzyczne oraz soliści wirtuozi, a żaden z recenzentów nie poświęcił kilku choćby słów koncertom Wielkiej Orkiestry Polskiego Lasu. A ja siedząc w piękny majowy poranek pod starym modrzewiem, w zacisznym leśnym odstępie Rędziny – zapomniałem o świecie słuchając leśnego koncertu. W tej wspaniałej Orkiestrze wszyscy mają absolutny słuch, pochodzą z muzycznych pokoleń, a sfałszowanie choćby jednej nuty poczytują sobie za hańbę.

Przypomnę Ci więc Drogi Przyjacielu Wielką Orkiestrę Rędzińskiego Lasu.

Koncertmistrzami w niej są: skowronek i słowik. Skowronek wzbija się wraz ze światem w przestworze i tam „dzwoni” albo „przepieruje” w błękitie, śpiewając kantatę stanowiącą

C u d Z m a r t w y c h w s t a n i a !

Słowik, ten śpiewak Boży – śpiewem budzący tęsknotę – ćwiczy nieznużenie swoją solową partię przez całą noc – gdy wszystko co żywe w lesie spoczywa.

On świadom swojej solowej odpowiedzialności, z uporem powtarza swoją pieśń, by godnie wystąpić w leśnym, porannym chorale.

Partie flecistów tworzą w tej Orkiestrze: drozd śpiewak, kos, szpak i wilga.

W perkusji znaleźli się: kukułka, dzięcioł, puchacz, dudek i sójka. Ta ostatnia oznajmia, że gra tylko czasowo, dopóki nie polecą na stałe za morze.

Z końcem sierpnia bowiem, w okresie odlotu ptaków, zlatują się sójki w gromadę i podnoszą taki głośny skrzekot, że sąsiedzi lasów mówią:

O-ho – jak słyhać to i sójki polecą za morze. Ale sójkom żal żołędzi i polskich lasów więc pozostają z nami.

Trzon orkiestry stanowią: ziemby, trznadle, pełzacze, sikorki, wróble, kowaliki, małolągwy, szczygły, dzwonce i wszelkie ptactwo leśne, a więc: czajka kiwita, ciecioraka koka, kawka plegota, sowa pódzka, puszczyk zawodzi, słonka chraپی, kuropatwa ciryka, wróbel świergoce, a bekas dzwoni.

Słyhać w tej Orkiestrze jeszcze skrzekoty, zawodzenia i kwilenia.

To stare słownictwo ludowe wyrażające muzyczne głosy ptasie trwa niewzruszenie i niezmiennie od wieków. Najbardziej uroczyste koncerty, można powiedzieć Festiwalu Muzyczne, odbywają się na wiosnę, w porze godowej i wysiadywania potomstwa. Każdy uczestnik panuje skutecznie nad swoim instrumentem i umiejętnie eksponuje go na tle Orkiestry.

Mimo dużego przestrzennego rozmieszczenia Orkiestrantów, panuje tu wzorowa dokładność i absolutna wierność stylistyczna, gdy idzie o tempa, rejestrację i rodzaj frazowania.

Chwilami muzyka ta fruwa, zjeżdża z góry na dół, zawija się w podskokach, na chwilę zamiera, jakby w ekstazie, by zaśpiewać znowu jednostajnie, prosto, jakby w Gregoriańskim Chorale. Słuchacza urzeka przede wszystkim: jej prostota i umiar.

Cały repertuar jest wysmakowany brzmieniowo, a wypracowany cyzelatorsko. Podkreślić należy wielki udział solistów w Tutti Orkiestrowym: słowicze solo jest świeże,

lekkie, klarowne, cudownie śpiewne, przeczyste, niebiańskie. Te wielkie walory artystyczne i absolutna bezinteresowność (na podobieństwo Psalmistów Bożych) podnoszą ją do rangi arcy mistrzowskiej.

Wszyscy członkowie Orkiestry występują w uroczystym upierzeniu godowym. I pomyśleć tylko, że taki Festiwal Muzyczny odbywa się pod batutą Niewidzialnego Dyrygenta!!

Racz przyjąć Kochany Przyjacielu – zamiast wiązanki kwiatów z Rędzińskiego lasu – ten oto skromny, koncertowy reportaż z życzeniem, byś w czasie czytania go poczuł powiew z rodzinnych stron.

Oddany Władysław Okoń.

Napisałem na pamiątkę w sześćdziesięciolecie naszego poznania się w 1911 roku na Akademii Rolniczo-Leśnej we Wiedniu.

PS.

1. Wrona wepchała się tu niesłusznie, ale Ty wiesz dobrze, że i w muzycznym świecie protekcja dużo znaczy i jak się ma mocny dziób i dobre plecy – to i gawrona posadzą z honorami między słowiki.

2. Bocian na własną prośbę zwolniony jest z Orkiestry, gdyż ma dziób pełen roboty jako demograficzny katalizator.

3. Sroka jest na etacie leśnego posłańca – fruwa cały dzień po wsi z płotu na płot i anonsuje gości. Stąd przysłowie: sroka na płocie – gospodarz w kłopotcie.

Władysław (w całości pisownia oryginalna).

Uzupełnieniem treści jest część ilustracyjna, swoiste tableau Orkiestry, którą stanowią malowane wyobrażenia ptaków umieszczone na etykietach. W opinii fachowców z Muzeum Filumenistycznego w Bystrzycy Kłodzkiej to nie etykiety zapalczane, a najprawdopodobniej wkładki do paczek papierosów. Na pierwszej, tytułowej planszy, przedstawione ptaki to: wrona, dzwonec, słowik rdzawy, kowalik, kukułka, szczygieł, dzięcioł zielony, orzeł skalny, gil, sowa uszata, makolągwa. Uzupełnienie stanowią dwa znaczki pocztowe z sówką, umieszczone w górnych narożnikach. Są to znaczki wchodzące w skład serii „Ptaki Leśne”. Data ich emisji to 17 listopada 1966 roku, w obiegu były do 31 grudnia 1994 roku

Na drugiej planszy znajdują się: sówka, pliszka siwa, bocian biały, wróbel polny, dąbek, pełzacz leśny, dzięcioł duży, sokół pustułka, sikora bogatka, czapla siwa, sroka, pliszka górska, kaczka dzika i bażant złocisty.

Według wskazówek uzyskanych od pani Krystyny Kleszczyńskiej Esteves informacja o *Koncertcie* tylko raz pojawiła się w przestrzeni publicznej. Internetowy „Kurier Proszowski” w dniu 13 grudnia 2017 roku zamieścił artykuł autorstwa Bożeny Kłos *Nieznany utwór Władysława Okonia (1891–1984)*. Zawiera on jednak tylko tekst bez części ilustracyjnej⁸.

Zaznaczyć jednak trzeba, że o naśladowaniu głosów różnych zwierząt Władysław Okoń napisał do Józefa Kleszczyńskiego już rok wcześniej. W liście z dnia 22 marca 1970 roku zawarł te słowa:

8 <http://www.24ikp.pl/serwis/poza/20171213okon/art.php> (dostęp: 15.02.2021).

Kochany Józiu! Dzisiaj w Palmową Niedzielę zabrałem się do napisania, by Ci złożyć nasamprzód życzenia Imieninowe (choć Św. Józefa już przeskoczyliśmy) i życzenia Wesołego Alleluja. Od Ciebie otrzymałem przed dwoma tygodniami list i Wesołego Alleluja w formie jednego zielonego załącznika.

Mamy więc wiosnę, a ponieważ wkrótce ptaki zaludnią lasy, więc ja jako stary leśnik i miłośnik etnografii łowieckiej przypomnę Ci – a Ty przypomnij dawno osiadłym Rodakom (oczywiście przy wielkanocnym stole) że Dudek duda, Czajka kiwita, Wróbel ćwierka, Żuraw grduka, Kaczka kwacze, Słonka chrapi, Dzięcioł ciurka, Kawka plegota, Cieciora koka, Sroka szczerze, Drozd śpiewak gwizda, Puchacz woła, Dzik gdziuka lub huka, Wilk wyje, Sowa pódzka, Zając kniazi, Włochatka wiwa, Kuropatwa ciryka, Skowronek dzwoni lub przepieruje.

Przypomnij to Rodakom, że to lud rozróżniał te głosy przyrody, te leśne śpiewy, skrzekoty, zawodzenia i kwilenia i on je nazwał. Człowiek ukryty w zaroślach czyhał jak kot na zwierzynę, podchodził ją, grał na jej nazwach, na popędach erotycznych, wabił ją i kusił zdradliwymi głosami – by ją z bliska ubić.

Jeślibyś znał jakiegoś Rodaka – myśliwego którego interesowałyby pierwotne sposoby wabienia zwierzyny i ptactwa łownego, oraz łowieckie sposoby tropienia – to za odpowiednim honorarium napisałbym, bo dużo tym w życiu jako leśnik interesowałem się, chłopów – kłusowników rozpytywałem. A jakbym napisał jakto jako 24 letni młodzieniec polowałem w Rosji na niedźwiedzia (!) – to jakby z amerykańskiego filmu. Jeszcze dziś mi się czasami przyśni, wtedy krzyczę przez sen aż syn chwyta mnie za kołdrę, tarmosi i woła: Ojcie! – dość już tego polowania, bo nie możemy spać. Śpimy wszyscy – jak wiesz – blisko siebie, bo metraż mamy tylko na trzy osoby. A mnie się wciąż śni, że jestem w puszczy i mogę hukać.

Przechodzę do innego tematu:

Kupiłem na wystawie w Zakopanem (...) (pisownia oryginalna).

Natomiast w liście do Józefa z dnia 10 grudnia 1971 roku Władysław informował przyjaciela, że przesłał *Koncert* swojemu znajomemu, Romanowi Brandstaetterowi⁹, którego uważał za „najwybitniejszego pisarza, dramaturga i poety dzisiejszej doby”. Ten odpisał, że „to nie reportaż, a poemat, który stanie się inspiracją do napisania poetyckiego utworu o śpiewie ptaków, o czym od dawna myśli”.

9 Roman Brandstaetter (1906–1987) – publicysta, dramaturg, poeta, tłumacz, urodził się w rodzinie żydowskiej. Studiował od 1924 roku filozofię i filologię polską na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W latach 1929–1931 przebywał na stypendium w Paryżu i zbierał materiały dotyczące działalności społeczno-politycznej Adama Mickiewicza. Później obronił rozprawę doktorską *Adam Mickiewicz jako krytyk literatury polskiej w okresie wileńsko-kowieńskim*. Od 1940 roku przebywał jako uchodźca w Palestynie. Do Polski wrócił pod koniec 1948 roku i zamieszkał w Poznaniu. Później przeprowadził się do Zakopanego, a w 1960 roku powrócił już na zawsze do Poznania. Brandstaetter ma bogaty dorobek twórczy, m.in. wiersze, dramaty, powieści, opowiadania, 32 sztuki teatralne, liczne tłumaczenia z języka angielskiego. Był laureatem wielu nagród literackich i państwowych. Brak jednak informacji, kiedy panowie się poznali.

Informacje o *Konercie* przekazała nam pani Krystyna Kleszczyńska Esteves. O nas dowiedziała się od znajomych z Ostrowa Wielkopolskiego, którzy wskazali Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie jako instytucję, która może być zainteresowana takim obiektem. Krystyna Kleszczyńska to najmłodsze dziecko Józefa Kleszczyńskiego i Bronisławy Kleszczyńskiej z d. Sopińskiej. Urodziła się w Krakowie w 1937 roku. Ukończyła studia na Wydziale Rolnym Wyższej Szkoły Rolniczej w Krakowie w 1958 roku, po czym uzyskała tytuł magisterski na Wydziale Ogrodniczym SGGW w Warszawie w 1960 roku. Następnie pracując w Wiedniu w firmie specjalizującej się w dziedzinie hydroponiki¹⁰, nostryfikowała polski dyplom na... Hochschule für Bodenkultur w 1967 roku. Trzy lata później wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych, gdzie początkowo zatrudniona była w Departamencie Rolnictwa. Następnie, uzupełniając równocześnie studia w dziedzinie biologii ryb na University of Massachusetts, pracowała 15 lat w Northeast Fisheries Science Center w Woods Hole w stanie Massachusetts. Obecnie mieszka na półwyspie Cape Cod, który właściwie jest wyspą, bo trzeba przejechać przez most, żeby tam się dostać. Cape Cod jest najbardziej na wschód wysuniętą częścią stanu Massachusetts i stanowi główną część hrabstwa Barnstable.

Pani Krystyna Kleszczyńska Esteves była bezcennym źródłem informacji o swojej rodzinie, przysyłała również wskazówki bibliograficzne, za co należą się jej szczególne podziękowania.

Koncert należy do grupy eksponatów, których podstawową funkcją jest prezentacja. Polega to na tym, że obiekt ten nie wykracza znaczeniowo poza siebie samego, jednym słowem jest autonomiczny. Jego jednostkowa wartość wynika z braku odniesień do innych przedmiotów. W żaden sposób ten unikalny obiekt nie jest reprezentacją, czyli nie spełnia drugiej podstawowej funkcji eksponatu muzealnego i nie należy do żadnej innej kategorii. Wartość obiektów muzealnych oceniamy nie tyle ze względu na wartość finansową, ile przede wszystkim biorąc pod uwagę wartości kulturowe.

Z *Koncertem*, który jest w naszym posiadaniu, mamy jednak pewien ambaras. Otóż jest to kopia oryginału wykonana techniką skanowania. Cały czas trwają poszukiwania archetypu. I w Stanach Zjednoczonych u córki Józefa Kleszczyńskiego, i w Krakowie u syna Władysława Okonia. Przez chwilę wydawało się, że

10 Hydroponika to alternatywna – bezglebowa uprawa roślin. Ziemia zostaje zastąpiona obojętnym chemicznie materiałem mineralnym. Rośliny uprawiane tym systemem rosną i dojrzewają o wiele szybciej od roślin uprawianych tradycyjnie. Z informacji pani Krystyny Kleszczyńskiej Esteves wynika, że ta wiedeńska firma miała innowacyjne plany, jak sama twierdzi – futurystyczne wręcz wizje, aby w najbardziej zaludnionych miejscach na świecie wykorzystywać każdy centymetr kwadratowy ziemi do produkcji warzyw i kwiatów. W ten sposób powstała idea budowania wertykalnych szklarni w kształcie wież. Wewnątrz rośliny uprawiane systemem hydroponicznym umieszczone w doniczkach umocowanych na przenośniku taśmowym, przesuwwały się w pionie na zasadzie „perpetuum mobile” (<http://www.zeitgeschichte-wn.at/images/sonstiges/unser-neustadt-3-4-2018-ruthner-turm-artikel.pdf>; dostęp: 24.03.2021). Technologia ta miałaby zapewnić trwałe dostawy w ilościach wystarczających do pokrycia zapotrzebowania na owoce i warzywa.

pierwopis znajduje się u znajomej pani Krystyny Kleszczyńskiej Esteves, która pilotowała druk *Koncertu* (ale tylko treści, bez ilustracji) w „Kurierze Proszowickim”. Ale to też był błędny trop. W korespondencji mailowej z 21 kwietnia br. pani Krystyna przedstawiła pewną hipotezę. Otóż uważa ona, że prawdopodobnie istnieją dwa lub trzy oryginały (wszystkie napisane odręcznie przez autora). Pierwszy, jak utrzymuje, napisany w „natchnieniu” w 1971 roku jest u Krzysztofa Okonia. Drugi – przepisany ręką autora – został wysłany do Józefa Kleszczyńskiego dopiero rok później. Świadczy o tym list (z 10 grudnia 1971 roku), w którym Władysław żali się adresatowi, że ten nie otrzymał przesyłki z 1 lipca 1971 roku zawierającej *Koncert*. W związku z tym opisuje też, jak wyglądał *Koncert* i w jakich okolicznościach powstał.

W ostatniej przysłanej korespondencji (e-mail z dnia 28 kwietnia 2021 roku) córka Józefa Kleszczyńskiego informuje, że jest jeszcze jedno źródło nadziei. Odnalazła bowiem w Internecie Stowarzyszenie im. Romana Brandstaettera, które ma swoje archiwum. W związku z tym, że pisarz był bezdzietny, pani Krystyna ma nadzieję znaleźć właśnie tam korespondencję z Władysławem Okoniem, a w niej poszukiwany *Koncert*. Działania w tym kierunku rozpoczęli już znajomi z Ostrowa Wielkopolskiego, ci sami, którzy skierowali panią Kleszczyńską Esteves do Ośrodka Kultury Leśnej.

Można zatem skonstatować, że trwa faza oczekiwania, liminalności, co do jego obecności w zbiorach. Mam nadzieję, że w końcu uda się odnaleźć oryginał i trafi on do naszych kolekcji muzealnych, uzyskując status muzealium, pojmowanego jako oryginał. Bo takie zapewnienie od pani Krystyny już mamy.

Wracając jeszcze do posiadanej kopii. Jeżeli przyjmujemy, że oryginał (łac. *originalis* – pierwowzór, autentyk) to przedmiot pierwotny, samoistny, niebędący kopią czy przeróbką, to jego przeciwieństwem jest właśnie kopia (łac. *copia* – mnóstwo, duża ilość), która cech autentyczności nie posiada. W naszym wypadku jest to kopia dokumentacyjna, która popularyzuje obiekt i jego twórcę. I to właśnie, łącznie z całym bogatym kontekstem kulturowym, skłoniło mnie do napisania tego tekstu z nie do końca prawomocnym wykorzystaniem słowa „eksponat”. Ustawodawca bowiem jasno określa, jak mają być inwentaryzowane muzealia i co decyduje, czy dany przedmiot może być uznany za muzealium (eksponat), a co go dyskwalifikuje w tym zapisie. Rozporządzenie Ministra Kultury z dnia 30 sierpnia 2004 roku w sprawie zakresu form i sposobu ewidencjonowania zabytków w muzeach (Dz.U. 2004 nr 202, poz. 273) dotyczy również kwestii kopii. Paragraf 4 ust. 2 tegoż rozporządzenia wyraźnie mówi o tym, że kopii nie wpisuje się do inwentarza muzealiów. Ustęp 1 tegoż paragrafu umożliwia zakładanie innych inwentarzy i wpisywanie do nich różnych innych kategorii obiektów.

LITERATURA

- BRZOZOWSKI S., 1967, *Studia rolnicze, leśne i weterynaryjne Polaków w Wiedniu od XVIII do XX wieku*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- OKOŃ W., 1990, *Mój dwudziesty wiek*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- SEWERYN T., 1960, Łowieckie sposoby wabienia, „Lud”, t. 45, s. 223–262.
- WAWROWSKA J., 2007, *Dawne rody szlacheckie na dobrach skrzeszowickich*, „Studenckie Zeszyty Historyczne Koła Naukowego Historyków Studentów UJ”, z. 12, s. 53–63.
- WAWROWSKA J.A., 2010, *Bogusław Kleszczyński*, „Wiadomości Ziemiańskie”, nr 44, s. 45–54.
- Ziemianie polscy XX wieku. Słownik biograficzny*, 1996, cz. 3, Warszawa, s. 83–88.
- Źródła internetowe:
- <http://www.24ikp.pl/serwis/poza/20171213okon/art.php> (dostęp: 15.02.2021).
- <https://www.swietokrzyskie.pro/file/2018/11/Lesnicy-M.-Kolus.pdf> (dostęp: 23.02.2021).
- [SwiniaGora.pdf](#) (przystanblizyn.pl) (dostęp: 23.02.2021).

Z MUZEALNEJ KUCHNI. EKSPONAT MIESIĄCA

Streszczenie

Koncert Wielkiej Orkiestry Polskiego Lasu został napisany w 1971 roku w 60. rocznicę poznania się Władysława Okonia i Józefa Kleszczyńskiego na wyższej uczelni – Hochschule für Bodenkultur w Wiedniu. Autorem *Koncertu* jest Władysław Okoń, leśnik z wykształcenia. Józef Kleszczyński pochodził ze znanego galicyjskiego rodu ziemiańskiego i studiował rolnictwo na tej samej uczelni. Był właścicielem majątku Jakubowice i Stogniowice w powiecie miechowskim, gdzie prowadził hodowlę bydła holenderskiego. Oprócz uprawy zbóż i buraków poświęcił wiele pracy w celu uprzemysłowienia majątków i ich elektryfikacji. Był założycielem Związku Plantatorów Tytoniu w Proszowicach, organizatorem tamtejszej straży pożarnej i szkoły podstawowej w Stogniowicach.

Władysław Okoń swoje wspomnienia przedstawił w książce *Mój dwudziesty wiek*, wydanej przez Ossolineum w 1990 roku. Jego dzieje obejmują szkolne lata w Galicji (Radomyśl – tam się urodził – i Rzeszów), studia w Wiedniu na Hochschule für Bodenkultur (Akademia Rolniczo-Leśna), walki na froncie I wojny światowej, niewolę w Rosji i powrót do rodzinnego Radomyśla. Dalszą część publikacji stanowi opis pracy w kolejnych nadleśnictwach: Lasy Spalskie, Kurzelów, Bliżyn i czasy wojenne, Święta Katarzyna i finałowe Nadleśnictwo Starachowice.

Koncert Wielkiej Orkiestry Polskiego Lasu to efekt długoletniej i długotrwałej przyjaźni między absolwentami tej samej uczelni. Składa się z tekstu wzbogaconego o ilustrację 24 ptaków, tworzących właśnie, według autora, *Wielką Orkiestrę Polskiego Lasu*.

Słowa kluczowe: Władysław Okoń, Józef Kleszczyński, Hochschule für Bodenkultur, leśnictwo, wspomnienia leśnika

FROM THE MUSEUM KITCHEN. THE EXHIBIT OF THE MONTH

S u m m a r y

The concert of The Great Orchestra of the Polish Forest was written in 1971 in the 60th anniversary of meeting between Władysław Okoń and Józef Kleszczyński at the Hochschule für Bodenkultur University in Vienna. *The Concerts* author is Władysław Okoń, forester by education. Józef Kleszczyński came from well-known Galician landowners' house and studied at the same college. He was an owner of the estates in Jakubowice and Stogniowice in district miechowski, where he ran a breeding cattle. Beside cultivating grain and beetroots he worked hard in order to industrialize and electrify his facilities. He was the founder of The Association of Tobacco Cultivators in Proszowice. He also founded a school and fire department in Stogniowice.

Władysław Okoń wrote down his memories in *My 20th Century*, published by Ossolineum in 1990. In his stories he mentions his school years in Rzeszów, Galicia; his birthplace Radomyśl; studies the Hochschule für Bodenkultur University in Vienna. After that he describes how he fought at Word War I front; how he got into captivity in Russia and in the end how he returned to his hometown, Radomyśl. The subsequent part of his book describes his work at following forest inspectorates: Spalskie Forests, Kurzelów, Bliżyn (during the war), Święta Katarzyna and Forest Inspectorate Starachowice.

The concert of The Great Orchestra of the Polish Forest is an effect of the long friendship between the graduates of the same University. It contains a text enriched with illustrations of 24 birds which are, according to an author, *The Great Orchestra of the Polish Forest*.

Keywords: Władysław Okoń, Józef Kleszczyński, Hochschule für Bodenkultur, exhibit, agriculture, forestry



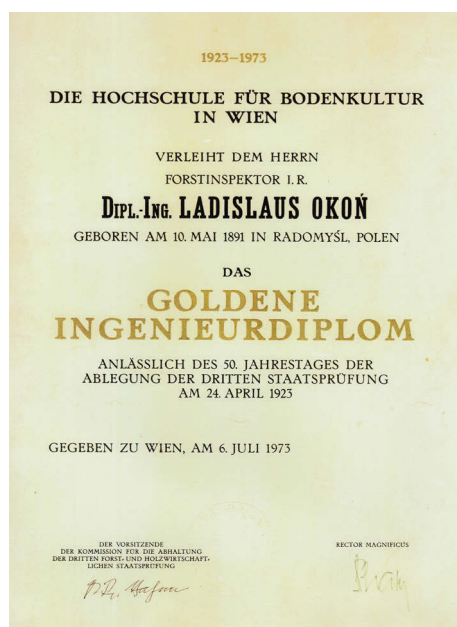
Ryc. 1. Józef Kleszczyński, około 1942 roku
(fot. archiwum Krystyny Kleszczyńskiej Esteves)

Fig. 1. Józef Kleszczyński, 1942 (Krystyna Kleszczyńska Esteves archive)



Ryc. 2. Władysław Okoń, lata 60. XX wieku
(fot. archiwum rodzinne)

Fig. 2. Władysław Okoń, 1960s (family archive)



Ryc. 3. Złoty dyplom wiedeńskiej uczelni w 50. rocznicę ukończenia studiów (archiwum rodzinne)

Fig. 3. Golden Vienna University graduation diploma in 50th graduation anniversary (family archive)

-7-

Koncert Wielkiej Orkiestry Polskiego Lasu.

Stale czytujemy recenzje i sal koncertowych w których prezentacja nie wybitne zespoły słuchowe, oraz Solisci-wirtuozi, a żaden z recenzentów nie poświęcił kilku choćby słów koncertom.

Wielkiej Orkiestry Polskiego Lasu, a ja siedząc w pięknym majowym poranku pod starym modrewnem, w zacisznym, leśnym ośpiewie Redkiny - wspomniatem o świecie słuchając leśnego koncertu.

W tej wspomnianej Orkiestrze wszyscy mają absolutny słuch, pochodzą z amerykańskich pokoleń, a spakowanie choćby jednej nuty pokrytą za karibie.

Pamiętam ci nieśmiertelny
Wielka Orkiestra Redkinskiego Lasu.

Koncertmistrzami w niej są: skowronek i stówik
Skowronek wleży się wraz ze światem w prze-
stworze i tam "dzwoni" albo "przepięty"
w łekcie, śpiewając kantatę stawiając
Cuda z martwych wstania!

Stówik, ten śpiewak Boży - śpiewem bu-
dzący kęśność - cichy niesmiesznie swo-
ją solową partię przez całą noc - gdy wszystko

Ryc. 4. Koncert Wielkiej Orkiestry Polskiego Lasu, strona 1, włas. OKL w Gołuchowie
Fig. 4. The concert of The Great Orchestra of the Polish Forest, OKL Gołuchów, page 1

2

co igrze w lesie spoczywa.
 On świadom swojej solowej odpowiedzialności, z uporem powtórza swoją piosnkę, by godnie wystąpić w lesnym, porannym chorale.

Partye flecistów trona w tej Orkiestrze: dźwięk śpiewak, kosa, szpak i wilga.

W perkusji znaleźli się: kukułka, dźwięk, puchacz, dudłak i sówka.

Ta ostatnia oznajmia, że gra tylko cicho, dopóki nie polecą na statek na morze.

Z koncem sierpnia bowiem, w okresie odlotu ptaków, słychać w sówce w gromadzie i podnoszą taki głośny skrzyk, że sąsiedzi lasów mówią:

O-ho! - jak słychać to i sówka polecą na morze. Ale sówkom śmiało i w lesie i w polskim lasie nie pozostać z nami.

Tron orkiestry stanowią:

Liemy, trnadle, petroere, sikorki, wółki koraliki, makolagury, skryty, dźwięk i wszelkie ptactwo leśne, a więc: czołka kłosa, cieciora kłosa, kłosa plegota, sowa pódka, puszyk kawodni, stonka chwapi, kurpata cicyka, wółki siergoce, a bekas dźwięk.

Słychać w tej Orkiestrze jeszcze skrzyk, kawodni i kurpata.

To stare stonictwo ludowe wyrażające muryerne głosy ptactwa nieważnienie i niemiennie od wieków.

Ryc. 5. Koncert Wielkiej Orkiestry Polskiego Lasu, strona 2, włas. OKL w Gołuchowie
 Fig. 5. The concert of The Great Orchestra of the Polish Forest, OKL Gołuchów, page 2

Kazimierz uroczyście Koncerty, można powiedzieć Festiwale Murzyne odbywają się na wiosnę, w porze godowej i wysiadzania potomstwa.

Każdy uczestnik panuje studium nad swoim instrumentem i umyślnie pokazuje go na tle Orkiestry.

W tym drugim, przestępnym momencie Orkiestry, panuje ta wiosna ołtarzowa i absolutna wierność stylizowana, gdy idzie o tempa, rejestrację i rodzaj frazowania.

Chciałami murzyka ta fraza, rytmizacja góry na dół, zawija się w podstokach, na chwile ramienia fakły w ekstazie, by zaśpiewać znów jednostajnie, prosto, fakły w gregoriańskim Chorale.

Stuchacza umiata przedewszystkiem: jej prostota i umiar.

Cały repertuar jest wysmakowany brzmieniowo, a wypracowany cyklicznie.

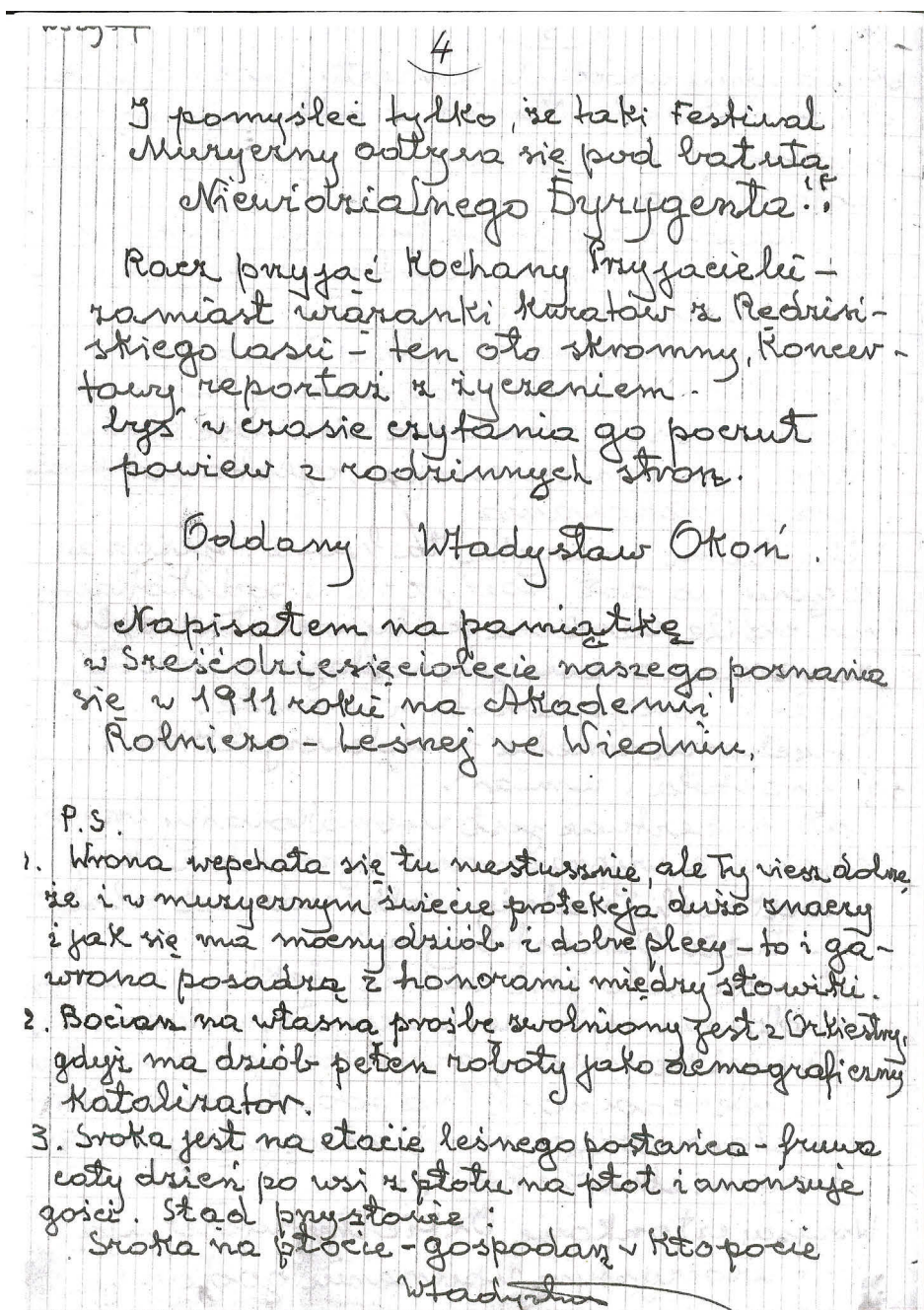
Podkreślić należy wielki udział solistów w Tutti Orkiestrowym:

Stwierze solo jest świeże, lekkie, klarowne, eudownie śpiewne, precyzyjne, niekłamliwe.

Te wielkie walory artystyczne i absolutna bezinteresowność (na podobieństwo Psalmistów Bożych) podnoszą ją do rangi arcyministrowstwa.

Wszystcy członkowie Orkiestry występują w wiosennym upiśnieniu godowym.

Ryc. 6. Koncert Wielkiej Orkiestry Polskiego Lasu, strona 3, włas. OKL w Gołuchowie
Fig. 6. The concert of The Great Orchestra of the Polish Forest, OKL Gołuchów, page 3



Ryc. 7. Koncert Wielkiej Orkiestry Polskiego Lasu, strona 4, włas. OKL w Gołuchowie
Fig. 7. The concert of The Great Orchestra of the Polish Forest, OKL Gołuchów, page 4



Ryc. 8. *Wielka Orkiestra Polskiego Lasu*, część ilustracyjna, włas. OKL w Gołuchowie
 Fig. 8. *The Great Orchestra of the Polish Forest*, OKL Gołuchów, illustrations segment



Ryc. 9. *Wielka Orkiestra Polskiego Lasu*, część ilustracyjna, włas. OKL w Gołuchowie
 Fig. 9. *The Great Orchestra of the Polish Forest*, OKL Gołuchów, illustrations segment

Wspomnienie

~~o i. p. Bronisławie i Józefie Klesierynskich~~
 W roku 1910 wstąpiłem na Wydział Leśny
 Akademii Roln.-Leśnej we Wiedniu.
 Uczelnia ta nosi obecnie nazwę:
 „Universität für Bodenkultur”.
 Razem ze mną rozpoczął Studia Rolne
 Edward Klesierynski ze Strzeszowic.
 W 1911 rozpoczął Studia Rolne jego brat
 Józef i od tego czasu datuje się nasza
 przyjaźń.
 Mieszkaliśmy bardzo blisko siebie,
 ja na Sentgasse 105, a Oni Sentgasse 121.
 W skład naszej najbliższej kompanii
 wchodził koleś rolnicy: Adam Ró-
 żonski i Franc Olszewski, oraz leśnik
 Tadeusz Regiec (legionista + 1922)
 Całe życie kulturalne ogniskowało się
 w klubie zwanym „Kółko Roln.-Leśne”.
 Klub ten był filią „Ogniska” Stowarzy-
 szenia wszystkich studentów Polaków
 w Wiedniu, a mieścił się przy Türkens-
 trasse. Tu odbywały się wycieczki ~~na~~ do
 i wieczorki towarzyskie, a nasz akade-
 micki Chór pod batutą prof. Leonarda
 Maja-leśnika uświetniał te wieczory.

Ryc. 10. Rękopis Wspomnień Władysława Okonia, włas. Ośrodek Kultury Leśnej w Go-
 luchowie

Fig. 10. Władysław Okoń Manuscript of Memories, OKL Gołuchów

Spiewatem i ja² w tym Chórze razem z Kł.
 Wigura z Suchedniowa i Teodorem Trze-
 słowskim - jako solista barytonem.
 Polonia Wiedeńska miała swoje sto-
 waryszenie „St. reche”, ale jego stosunki
 z nami były minimalne i ograniczały
 się do zapraszania nas na ich wieczory.
 Życie nasze upływało spokojnie między
 Urelnia, domem i wiedeńską Kawiarnią
 do której chodziliśmy wieczorami obo-
 wiarkowo - jak na nabożeństwo.
 Nie obywateli się i bez karty grajstwa,
 które dla kilku kolegów stało się
 natogiem, przez co nie skończyli studiów.
 Z całym gronem profesorów żyliśmy
 w harmonii i trzeba tu przyznać, że in-
 dnych różnic, czy sygnak narodowości
 wych nie było.
 Z kolegami Ukraincami i Prechami
 stosunki były chłodne, ale nie wrogie.
 Z kolegami Niemcami dochodziło
 nieraz do pojedynków na szable
 w tym górowały niemieckie Korporacje
 zwane Burschenschaft.
 Przyemną wielu była stopnia obywatela.
 Tak w 1913 roku obywatel Kol Niemiec Reiter
 na Akademii kolegi Józefa Klesnera
 Józio wyswał Reitera. Odbył się pojedy-
 nek, w czasie którego Józio zadat

Ryc. 11. Rękopis Wspomnień Władysława Okonia, włas. OKL w Gołuchowie

Fig. 11. Władysław Okoń Manuscript of Memories, OKL Gołuchów

Reiterowi silny cios szabłą przez
twarz (z góry na dół)
sta skutek silnego krwawienia po-
jedynkę przerwano, a rane zeszyto.
Satisfakcyi stato się zadłość.
Ale skrama na twarzy pozostała u
Reitera na zawsze.

Dzieni 29 Czerwca 1914 roku wstrząsnął
cała Austria, gdy zamordowano
w Sarajewie ówczesnego Ferdynanda
i jego żonę.

Zaczynali się wakacje - wyjechaliśmy
do domów, nie przypuszczając, że się
pora wyjazdami nie robaczymy więcej.

1 sierpnia 1914 rozpoczęła się I. Świa-
towa wojna. Powołano mnie do łowu
do 19 pułku piechoty. Wojskowo do
8 Maja 1915, kiedy to nad rzeką Świca
dostaliśmy się do rosyjskiej niewoli.
Zytem tam najpierw krótko w Astrachanie,
od lipca 1915 do czerwca 1917
w Carkynie nad Wołgą, a od 1917
do grudnia 1918 w Ładowach w Orłowskiej
gubernii, nad rzeką Besna.

Powróciłem do Polski i pracowałem
odrazu jako leśnik w Spole, a potem
jako nadleśniczy i inspektor w Kieleckim Puszczy

Ryc. 12. Rękopis Wspomnień Władysława Okonia, włas. OKL w Gołuchowie

Fig. 12. Władysław Okoń Manuscript of Memories, OKL Gołuchów

W 1935 roku⁴ otrzymałem pierwszą
 wiadomość o Józku z Jankowic.
 Dopiero w 1957 roku, gdy zamieszkałem
 jako emeryt w Krakowie - nawiąza-
 śmy ze sobą kontakt i naprzyjaźni-
 śmy się z Rodzinami. Byliśmy
 stale u Józka, a Oni u nas.
 Oni to opowiedzieli nam o tragedii
 jaką przegrzeli na skutek śmierci
 syna Bogusia - podporucznika Ar-
 mi Krajowej i córki Zosi - Łucji
 A.K. **Obydwoje** odznaczono **złotymi**
Krzyżami „Wirtuti Militari z Mieciami”
Obydwoje pochowani na cmentarzu
 w Wesołowie, tam gdzie padł syn
 Bogus w bitwie z Niemcami.
 Potem starszy syn Józko uczył na
 granicy w dramatycznych okolicznościach
 a córka Krysta ujechała do Wiednia
 na studia.
 Rodzice zostali zupełnie osamotnieni.
 Po latach udało się napisać Matce,
 a potem Ojcu odpowiedzieć ich i ich Rodzinę
 Pani Bronisława zapadła coraz bardziej
 na zdrowie. Nie odstąpiłem jej
 do końca. Była mi testamentem
 w którym prosiła nieobecnego w Polsce

Ryc. 13. Rękopis Wspomnień Władysława Okonia, włas. OKL w Gołuchowie

Fig. 13. Władysław Okoń Manuscript of Memories, OKL Gołuchów